Ner 25. ROK 1843 WTOREK 31 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Ignacego B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Spitagniew.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne nwagi
	6	27'' 3' 041	† 1° 4	2 09	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
28	2	1 306	+ 2 7	2 40	,, ,,	,,	Deszcz
	10	26 11 491	† 4 8	2 55	,, ,,	,,	
	6	9' 766	2, 6	2, 33	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
29	2	11, 086	2, 8	2, 37	,, ,,	,,	
	10	27 0, 873	2, 0	1, 95	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 16 Stycznia r. b. Ignacego Zielińskiego Woźnym sądowym nadetatowym w miejsce zmarłego Jana Turskiego.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 15 *Stycznia*. —

Sprawujący interesa hiszpańskie, p. Hernandez, miał wczoraj w obecności ministra spraw zagranicznych dość długie posłuchanie u króla.

W zeszłym tygodniu przesłane zostały depesze do xięcia Joinville, który w téj chwili znajduje się zapewnie w Rio-Janeiro. Fregata *Belle Poule*, ma jak słychać udać się bezzwłocznie do wysp Marquesas dla bronienia znajdującego się tam wojska francuzkiego. Mówią, że ten środek przedsiewzięty został w skutku ostatnich wiadomości, nadeszłych z tych nowych naszych posiadłości. Wprawdzie nie przyszło tam jeszcze do powstania, ale obawiano się poruszenia. Xiążę Joinville ma tak długo pozostać przy wyspach Marquesas, dopóki nie zostaną tam posłane dostateczne siły dla zapewnienia panowania francuzkiego.

Kommissya adresowa izby deputowanych postanowiła wczoraj jak słychać większością 8 głosów przeciw 1, zamieścić w adresie paragraf żądający rewizyi traktatów 1831 i 1833 roku. To postanowienie miało zostać powziętem pomimo oporu p. Guizot.

Rada stanu rozpoczęła wczoraj roztrząsanie nowego projektu do prawa w przedmiocie teatrów.

Moniteur parisien zaprzecza podawanéj przez rozmaite dzienniki wiadomości, że jenerał Bugeaud przybył już do Paryża.

Margrabia Normanby, minister spraw wew. w czasie zarządu lorda Melbourne, przybył wczoraj do Paryża.

Pan Lachaud po ukończeniu processu Marcelange, odwiedził dawną swoję klientkę panią Laffarge. Otrzymał on na to zezwolenie od mininistra spraw wewnętrznych, ponieważ zajmuje się interesami téj uwięzionéj. Panowie Blanqui i Michel Chevalier, którzy przejeżdżając przez Montpellier, odwiedzili także panią

Laffarge, zostali przez nią bardzo zimno przyjętemi.

Zeszłéj nocy panowała tu znowu okropna burza, która prawie we wszystkich cyrkułach miasta wielkie szkody zrządziła. Jednakże zwykłe poczty angielskie przybyły tu dziś z rana.

Kommissya adresowa izby deputowanych na wczorajszym swojém posiedzeniu na wniosek pana Dupin, mianowała pana Dumont (de Lot) swoim sprawozdawcą. Twierdzenie rozmaitych dzienników, że kommissya powzięła już jakieś postanowienie, nie potwierdza się; jeszcze na dwóch posiedzeniach będzie ona słuchała ministrów, Pan Guizot został zaproszony aby dziś przybył na posiedzenie kommissyi, i nic nie będzie stanowczo postanowionem w przedmiocie prawa rewizyi, dopóki jego wyjaśnienia w zupełności wysłuchanemi nie zostaną. Wczoraj gdy kommissya ukończyła swoje posiedzenia, wszyscy ministrowie oprócz pana Lacave Laplagne zgromadzili się u marszałka Soult, dla naradzenia się nad sposobem w jaki przy rozprawach nad adresem mają wystąpić przeciw opozycyi. Słychać, że pan Guizot ponowił swoim kolegom oświadczenie, iż nie może w żaden sposób rozpoczynać z lordem Aberdeen układów względem prawa rewizyi, i że raczéj wystąpi z gabinetu, niż zezwoli na postępowanie jakie kommissya adresowa zdaje się chcieć doradzać. Projekt adresu zostanie zapewnie w dniu 21 b. m. na posiedzeniu publiczném odczytany, a w dniu 23 rozpoczną się rozprawy nad nim.

Kommissya adresowa izby parów większością 4 głosów przeciw 3 postanowiła nie zamieścić w adresie paragrafu o prawie rewizyi.

Kommissya Izby deputowanych, układająca adress, zebrała się dziś znown, końcem stanowczego porozumienia się względem adressu, aby go P, Dumont w miarę tego złożył. Wniosek panów O. Barrota i Dupin tyczący się prawa rewizyjnego, przyjęty został 6 głosami przeciw 3. Treść wniosku tego jeszcze niewiadoma. Ponieważ Pan Guizot po kilkakroć stanowczo się przeciw tym umowom względem prawa rewizyjnego oświadczył, przeto z przyjęcia tegoż wniosku, jeśli tenże wyraźnym jest, mogłaby się zrobić kwestya gabinetowa. Słychać zresztą, że koncept adresu dopiero po ukończeniu debatów w izbie parów deputowanym podanym zostanie.

Prace około pomnika Napoleońskiego w kościele inwalidów wkrótce się rozpoczną. Visconti będzie niemi kierował. Na środku dziedzińca hotelu inwalidów wystawić ma Marochetti posąg Cesarza siedzącego na koniu z bronzu: dopiero jednak model rozpoczęto, Temuż samemu artyście poruczono model do posągu xięcia Wellingtona.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,

Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

(*Patrz Nra* 19, 21 *i* 22 *Gazety Krak.*)

Lecz jeśli powierzchowności teatru, oprócz jednego dachu, nic ma nic wcale zdaniem mojém do zarzucenia; jeżeli niedogodności wewnętrznego jego podziału, usprawiedliwione być mogą i powinny, koniecznością stosowania się do podziału *dawnego*, w jakiéj się budowniczy znajdował; nie tak mi łatwo przychodzi się zgodzić z podziałem i rozmiarami amfiteatru w saméj sali, i usprawiedliwić brak zupełny miłych oku proporcyj, jaki tam wszędzie uderza. W rozmiarach i podziale amfiteatru, który, że z gruntu nowy stawiać potrzeba, naprzód wiadoma było rzeczą; budowniczy dysponować mógł swobodnie przestrzenią, a szczególnie też jéj wysokością. Zdaje się jednak, że zwróciwszy uwagę swoją wyłącznie do rozwiązania głównego zadania jakie miał przed sobą; to jest do zmieszczenia sali, sceny i potrzebnych do nich przystępów, w miejscu planem sytuacyjnym zakreśloném, resztę, mniéj ważnym być mniemał i podług tego traktował. Dla tego też główne podziały amfiteatru sali teatralnéj, nie mają tych proporcyj, dzięki którym różnomiarowe na pozór szczegóły, spływają w ogół tak harmonijny, że się weń oko z upodobaniem wpatruje. Jest to tajemnica w połowie sztuki, w połowie zaś gustu i smaku; lecz zdaje się, że przy budowie amfiteatru nowéj sali teatralnéj, nie pytano się o jéj wykrycie, ani sztuki, ani gustu ani smaku. Cztery rzędy galeryj rachując w to parkietowe loże, otaczają salę widzów; i co do wysokości, równe są prawie sobie; i biegną w około w jednakowych nieledwie jak gdyby pod cyrkiel odstępach. Że taki podział, może bydź ściśle zastósowanym do prawideł geometryi, przypuszczam; lecz żeby się miał zgadzać z prawidłami gustu lub smaku? — zaprzeczam. — Gust, a przynajmniéj gust wyższy, i nowszy — żyje i oddycha fantazyą, boi się cyrkla i monotonią się brzydzi. Gust taki ślepym jest zwykle na szczegóły, a przynajmniéj pobłaża im bardzo często, i całość tylko na głównéni ma baczeniu. Skończywszy jakie dzieło, biegnie co żywo przypatrzyć mu się zdala, i o to głównie pyta: jaki jest ogólny jego effekt? Gust ubiega się za uwielbieniem, będącém skutkiem uniesienia lub zapału, ale nie zimnéj rachuby; i gust prawdziwy, nie zamieni publicznego hołdu mniéj nawet oświecony publiczności, za pergaminowy dyplom najuczeńszéj nawet akademii na świecie.

Regularny też prawie podział piąter teatralnych, ubliża gustowi najwięcej;-- i tém bardziéj żałować tego wypada, gdy pewną jest rzeczą, że gdyby był inny, mogło się było stać gustowi zadość, z oszczędzeniem nie małych nawet kosztów. Przypuściwszy albowiem, że każda z galeryj, niższą jest o 5 ćwierci łokcia tylko, co bez ubliżenia potrzebie mogło mieć łatwo miejsce, (a nawet galerya 2 piętra mogłaby być wygodnie niższą o 7 ćwierci łokcia przynajmniéj) zyskalibyśmy najmniéj 5 łokci niepotrzebnie dziś zajętéj wysokości gmachu; i znikłaby była może potrzeba podnoszenia jego murów, lub utapiania tak głęboko parteru. Wszystkie albowiem galerye teatru naszego, są w ogóle za nadto wysokie, i podobnie wysokich lóż jak mamy w Krakowie, nie znajdzie ani w Wiedniu, ani w Berlinie, ani w Paryżu. Przytém nikt nie zaprzeczy; że dla podniesienia effektu całości, najwięcejby się przyczyniło było, gdyby loże 1go piątra były wyższe, loże 2go piętra niższe i w tym stosunku galerya. Prawidło to, wynikające z przepisów najmniéj nawet wymagającego smaku, widzimy zastosowywane przy budowie najlichszéj nawet kamienicy; i nikt mi nie pokaże domu, w którymby okna wszystkich piąter, jednéj i téj saméj były wysokości, albo też w któremby okna drugiego piątra były wyższe od okien 1go. Żałować przeto szczerze wypada, że o téj prostéj regule przepomniano przy budowie piąter sali teatralnéj, gdy zaręczyć można, że gdyby szanowaną była, podniosłaby o wiele i piękność i ozdobność całéj sali. Nie mniéj dobremu smakowi ubliżają słupy przedzielające loże, na których cały amfiteatr spoczywa. Nie mówię tutaj ażeby słupy te nie miały być konieczne i potrzebne; lecz zdaniem mojém, mogły i powinny były być rzadsze, a co rzecz główna, mogły i powinny były być staranniéj trochę ozdobione. Co do pierwszego albowiem, pewność i trwałość budowy amfiteatru, nie byłaby ucierpiała na tém wcale, gdyby ich zostawiono po jednemu na dwie loże i okazałość tylko sali byłaby na tem zyskała. Zbyteczność nawet słupów o których mówię najwięcéj się czuć daje w łożach po obu stronach teatru przytykających do sceny; bo w nich jako na ośm osób wyrachowanych, słupy te zabierają jedno celne miejsce i szczerze mówiąc zawadzają. Co do drugiego, zostawione jak są dzisiaj w stanie prawie natury, bo ociosane siekierą ciesielską, słupy o których mówię ubliżają w wysokim stopniu, nie już prawidłom wytwornego smaku, ale nawet wymaganiom chędogości i najprostszéj ozdoby budowli takiéj, jaką jest teatr. Ulakierowanie ich i obicie u góry listwami złotemi zamiast łagodzić wydatniejszém tylko jeszcze czyni to uchybienie, bo oko nasze nie przyzwyczajoném jest jeszcze widzieć robotę ciesielską powleczoną kosztownym lakierem, i w złote ramy oprawną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Parowa machina powietrzna.

Londyński dziennik *Atlas* donosi z pewnością, że towarzystwo złożone z wielu biegłych chemików uzyskało od rządu przywiléj swobody na powietrzno-parowy powóz (Aerial steam carriage), którym podróżni razem z pakunkiem w przeciągu czterech dni (robiąc na godzinę 75 do stu mil angielskich z Londynu do Indyów zajechać mogą. Że przedsiębierstwo to nie jest urojeniem, dowodem są znaczne wydatki, które pomienione towarzystwo przynosi, i wytrwałość, z jaką do dopięcia swego zamiaru dąży. Data wydania królewskiego przywileju jest z dnia 29 Września, i sądzą, że maszyna sama do końca miesiąca Stycznia 1843 całkiem ukończoną będzie.

— Pewien szlachcic musiał przed kilkoma laty w Londynie w izbie gmin na klęczkach prosić o przebaczenie. Po skończonym akcie, obtrzepawszy pył z swych spodni, rzekł: »W życiu moim nie byłem jeszcze w tak brudnéj izbie.

— Artyści dramatyczni w Londynie uczą się teraz wielkiéj pantominy, mającéj być przedstawioną za miesiąc, pod nazwą: »Państwo duchów.« — Do téj przedstawy zrobiono 50 nowych dekoracyj i 100 nowych maszyn. Angielskie pisma nadmieniają, że same te maszyny i dekoracye kosztują 10,000 f. szt. (400,000 zł. p.!) W pantominie téj będzie przedstawiony statek parowy i rzeczywiste morze, przytém z dziesięciu dział dadzą ognia. Tego tylko jeszcze nie stawało!

Przebudzenie ze snu śmiertelnego.

W Żupaństwie Honth w Węgrzech, jest mała włość nazwiskiem Verbó. Niedawno temu umarła w téj włości 15to letnia córka majętnych rodziców, którą jak zwykle po dwóch dniach pochować miano. Po upłynionym czasie przybyli sąsiedzi, krewni i znajomi dla oddania zmarłéj, która leżała w trumnie, ostatniéj pogrzebowéj posługi. Za przybyciem proboszcza chciano przymknąć wieko; w tem matka, jakby przeczuciem tknięta, oświadczyła, iż sobie życzy jeszcze raz przypatrzyć się lubéj twarzy swego dziecięcia. Przychylono się do téj macierzyńskiéj prośby i z wolna podniesiono wieko. Gdy się to stało, matka nachyliwszy się nad córką, ucałowała ją goraco w blade usta, i jęknąwszy żałośnie, zdawała się ją chcieć wydrzeć z ramion okropnéj śmierci. Ten jęk, ten pocałunek sprawiły elektryczne wrażenie. Nagle otworzyła córka oczy, pod-

niosła do góry głowę i dała znak życia. Wieln z obecnych na ten widok uciekło z izby, rozsądniejsi pozostali, i w pomoc pośpieszyli, która powiodła się tak szczęśliwie, że przebudzoną z letargu, znowu rodzicom powrócono. Doktor *K—y*, autor tego opisu, widział tę dziewczynę, jest ona teraz całkiem zdrowa, i dowiedział się od niéj, że przecierpiany asfiktyczny stan, teraz się jéj tylko jako twardy sen wydaje.

— W Niederempt pojawił się od niejakiego czasu doktór cudotworny Schäfer Mor, przeciw któremu ma być teraz proces sądowy wytoczony. W Disseldorf wydano na tegoż doktora pastncha karykaturę: która jest następującą: Schäfer otoczony kiesami napełnionemi pieniędzmi, depce pokonanego Eskulapa nogami, i zabiera się leczyć człowieka z niętą głową, który też głowę w swych rękach trzyma. Umiejętność doktorska ucieka z karawanem czwałem od tego człowieka, a grabarze i posługacze pogrzebowi płaczą rzewnie, że im odebrano sposób utrzymania się. Aleopatowie i homeopaci, nadaremuie odtrącają rękami i nogami pacyentów cisnących się do cudownego doktora. Lekarzowi kuracyi wodnéj wyskoczył szpunt z beczki, a jego uniwersalne lekarstwo leje się na ziemię. Policya pieczętuje po aptekach puszki, tygle i kolby jako już niepotrzebne, chirurgowie i cyrulicy oddają się rozpaczy. Wszystkie proszki lekarskie ulatują w powietrze, a cudowny doktór nawet umarłych wskrzeszać obiecuje.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 30 Stycznia.

Ostrzeszewicz Faustyn ob., Potocki Władysław ob., Rusocki Alojzy, Narkiewicz Adam, Żarski Franciszek, Dobrzański Stanisław ob., Perski Tymoteusz ob., Sawadowski Wojciech hr., Krolikowski Filip, Bukowski Stefan ob., Keller Karol, Machnicki Stanisław, Seidel Maurycy, z Polski; — Bukowska ob., Skrzyński Ludwik ob., Bzowski ob., z Galicyi; — Polletyło Alojzy ob., Duuin Walenty ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Lefevre Michał ob., Grodzicki Józef ob., Slawski Adam ob., Zmyoski Giovani, Soiaski Józef ob., do Polski; — Milewski ob., Sawadowski Wojciech hr., Zdanowski Ferdynand ob., Kosiebrodzka Matylda hr., do Galicyi; — Biber, Andrusiewicz Teressa, do Pruss

---

Doniesienia Urzędowe.

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu dobroczynnéj woli ś. p. Jana Kmiecińskiego magistra chirurgii dnia 26 Lutego 1837 roku w Krakowie zmarłego, który testamentem przez Senat Rządzący dnia 3 Kwietnia 1838 r. N. 6895 D. G. S. zatwierdzonym, procent coroczny od całego swego majątku spieniężonego, na posagi dla ubogich córek i sierot M. Krakowa za mąż idących przeznaczył, archikonfraternia stosownie do ordynacyi fundusz ten urządzającéj, zawiadamia niniejszém osoby interessowane iż w dniu 26 Lutego 1843 r. jako rocznicy zgonu tego dobroczyńcy, po odbyciu żałobnego za duszę jego w kościele S. Szczepana na Piasku nabożeństwa, odbędzie się losowanie posagów między kandydatkami w parafii kościoła S. Szczepana wroku po dzień tenże upłynionym węzłem małżeństwa połączonemi. Mniemające przeto mieć prawo do korzystania z tego funduszu, winny swe prośby na ręce właściwych wizytatorów gmin najdaléj do dnia 1 Lutego r. b. podać na piśmie i złożyć następujące dowody. 1. pochodzenie z rodziców mieszkańców M. Krakowa; 2. stann ubostwa i dobrych obyczajów; 3. wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od d. 26 Lutego 1842 do dnia 26 Lutego 1843 r. w parafii S. Szczepana.

Kraków d. 13 Stycznia 1843 r.

Starszy Archikonfraternii
Bartynowski.
(3r) *Strzelbicki* sekr.

Dnia 3 Lutego 1843 r. w Krakowie w sukiennicach o godzinie 10 z rana, odbędzie się licytacya publiczna świeżo przybyłego transportu wina szampańskiego; czterech pak w każdéj pace butelek 60, oraz 60 butelek wina reńskiego Johannisberger z roku 1820; chęć licytowania mający na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

Kraków d. 26 Stycznia 1843 r.

Andrzéj *Borelowski* Kom. Sąd.